

***„ Mówiłem prawdę i tylko prawdę ”- dzieło życia księdza
Jerzego Popiełuszki.***



Milin 2008

Spis treści

I Życie w cieniu PRL-u – sytuacja w Polsce w okresie życia i działalności księdza Jerzego Popiełuszki.....	3
II Na początku drogi...- dzieciństwo, młodość księdza Jerzego Popiełuszki.....	6
• Dzieciństwo we wsi Okopy.....	6
• Nauka w Suchowoli.....	7
• Seminarium Duchowne w Warszawie.....	8
• Jednostka wojskowa w Bartoszychach.....	9
III „Posyła mnie Bóg abym głosił Ewangelię i leczył rany zbolełych serc.” - działalność księdza Jerzego Popiełuszki.....	12
• Święcenia kapłańskie.....	12
• Pierwsze parafie	14
• Kościół św. Stanisława Kostki na Żoliborzu	17
IV „Zło dobrem zwyciężaj” - prześladowanie i męczeńska śmierć księdza Jerzego Popiełuszki.....	23
• Prowokacje Służb Bezpieczeństwa.....	23
• Urowadzenie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki.....	24
• Proces toruński.....	29
V „Myśleli, że można zabić Ewangelię.”- pamięć o księdzu Jerzym Popiełuszko	
• Pielgrzymki przy grobie.....	32
Literatura.....	35

Rozdział I Życie w cieniu PRL-u – sytuacja w Polsce w okresie życia i działalności księdza Jerzego Popiełuszki.

W latach 1944-1989 władzę w Polsce sprawowali komuniści. Ten etap historii Polski nazywamy okresem Polski Ludowej. Nazwa ta kojarzona była z „krajami demokracji ludowej”, jak nazywano wszystkie zależne od Związku Radzieckiego państwa wschodnioeuropejskie. Niepodzielną władzę w kraju, aż do 1989 roku sprawowała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR). Konstytucja uchwalona w 1952 roku w miejsce nazwy Rzeczpospolita Polska wprowadziła nazwę Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL). Historia Polski Ludowej dzieli się na kilka okresów związanych ze zmianami w kierownictwie PZPR.. Wyróżnia się cztery okresy dziejów Polski Ludowej : okres rządów Bolesława Bieruta (1948-1956), Władysława Gomułki (1956-1970), Edwarda Gierka (1970-1980), Wojciecha Jaruzelskiego (1981-1989). Zmiany przywódców PZPR następowały w czasie kryzysów politycznych, połączonych z reguły z tłumionymi siłą, masowymi wystąpieniami społecznymi przeciwko władzy. Największe protesty społeczne krwawo stłumione przez władzę przy pomocy wojska, milicji, oddziałów ZOMO miały miejsce w latach: 1956 w Poznaniu, 1968- protesty studenckie, 1970 w Trójmieście, Szczecinie, 1981 kopalnia „Wujek ”.

Życie codzienne w Polsce Ludowej dla większości społeczeństwa charakteryzowało się dużymi utrudnieniami w zaopatrzeniu w niektóre artykuły (nie dotyczyło to elity władzy, która korzystała ze specjalnych sklepów). Bardzo częstym zjawiskiem były kolejki w sklepach spowodowane brakiem towarów min. mięsa, cukru. Władze kwestie braku towarów starały się rozwiązać wprowadzając ścisłą reglamentację tzw. system kartek. Przez cały okres PRL nie udało się rozwiązać kwestii braku mieszkań. Większość osób, które „otrzymywały ” mieszkania, nie uzyskiwała do nich żadnych praw. Były to z reguły mieszkania lokatorskie, zakładowe czy kwaterunkowe. Nie będąc właścicielem mieszkania , każdy mógł być z niego usunięty, jeśli popadł w konflikt z władzą.

Od lat 50- tych Kościół był jedyną zorganizowaną siłą, której nie zdołali sobie podporządkować komuniści. Pomimo podejmowanych przez władzę prób wewnętrznego rozbijania, zastraszania księży sytuacja ta nie uległa zmianie, aż do końca istnienia PRL. W stosunkach państwo- Kościół dochodziło do dramatycznych sytuacji np. aresztowanie prymasa Stefana Wyszyńskiego, na przemian z próbami porozumienia, gdy władzy zależało na stworzeniu wrażenia stabilizacji społecznej np. po dojściu Władysława Gomułki do władzy.

Jako porażkę ateistycznej władzy komunistycznej odebrano w 1978 roku wybór Polaka Karola Wojtyły na papieża, który przyjął imię Jan Paweł II. Jego wizyty w Polsce ujawniły masowe przywiązanie społeczeństwa do Kościoła, na ulicach miast papieża witały wielotysięczne tłumy wiernych, co oznaczało zupełną klęskę ideologii komunistycznej.

W II połowie lat 70-tych wzrastało niezadowolenie społeczne spowodowane coraz większymi kłopotami w zaopatrzeniu oraz ujawniającymi się słabościami władzy. Kolejne podwyżki cen żywności wywołały fale strajków latem 1980 roku min. Gdańsk, Szczecin, Jastrzębie. W efekcie porozumień między strajkującymi robotnikami a władzą powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” - masowa organizacja opozycyjna. Na jej czele stanął Lech Wałęsa.



Lech Wałęsa- jeden z twórców Solidarności.

Jednak w warunkach pogłębiającego się kryzysu gospodarczego i narastającego napięcia politycznego trwała walka Solidarności z rządem komunistycznym o dokonanie realnych zmian w Polsce. Społeczeństwo podejmowało próby aktywności politycznej, jednocześnie PZPR starała się odzyskać całkowitą kontrolę nad państwem. Ostatecznie 13 grudnia 1981 roku gen. Wojciech Jaruzelski wprowadził stan wojenny, a władzę przejęła Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego. Wszystkie niezależne organizacje społeczne zostały rozwiązane, ich działacze zatrzymani (oficjalnie nazywano to internowaniem) i po sfałszowanych, pokazowych procesach sądowych osadzeni w więzieniach. Na ulicach pojawiły się patrole wojskowe i czołgi. Ogłoszono godzinę milicyjną, ograniczono nadawanie programów radiowych i telewizyjnych oraz wydawanie prasy. Stan wojenny został zniesiony 22 lipca 1983 roku.



Gen. Wojciech Jaruzelski ogłasza wprowadzenie stanu wojennego.

Rozdział II „Na początku drogi...- dzieciństwo, młodość księdza Jerzego Popiełuszki”

Dzieciństwo we wsi Okopy

Alfons Popiełuszko (Jerzy Popiełuszko) przyszedł na świat 14 września 1947 roku we wsi Okopy na Podlasiu. To czas znamienity w dziejach naszej ojczyzny. W roku 1947 władza komunistyczna zlikwidowała legalną opozycję i w pełni już kontrolowała życie polityczne, społeczne i gospodarcze. Umacnianie rządów komunistycznych wymagało rozbudowanego systemu represji, który dotyczył całego społeczeństwa.

Rodzicami przyszłego księdza byli Marianna i Władysław, którzy prowadzili gospodarstwo rolne. Z wspomnień matki Marianny:

„ Ksiądz Jerzy zaczął się rodzić wieczorem, gdy poszłam do krów. Zdążyłam jednak wrócić na czas do mieszkania. Na szczęście była tam już moja mama, która przyjechała, by odebrać poród. Wcześniej mówiłam jej, że jeżeli do niedzieli dziecko się nie urodzi, to w niedzielę na pewno przyjdzie na świat. I miałam rację. Ksiądz Jerzy urodził się właśnie w ten dzień, który zaplanowałam.”

Mały Alfons Popiełuszko miał czworo rodzeństwa: dwie siostry Teresę, Jadwigę oraz braci Józefa i Stanisława. Już podczas pobytu w seminarium duchownym Alfons Popiełuszko zmienił imię na Jerzy. Jednak od najmłodszych lat przez najbliższych nazywany był Alek.

Dzieciństwo księdza Jerzego przypadło na czasy najcięższego stalinizmu w Polsce reprezentowane przez władzę Bolesława Bieruta. Cała rodzina Popiełuszków utrzymywała się z gospodarstwa rolnego o powierzchni 17 hektarów. Rodzice choć byli ludźmi prostymi wpoili swojemu synowi najważniejsze zasady moralne. Nauczono Jerzego ciężkiej pracy, pobożności, szacunku dla prawdy i poszanowania godności drugiego człowieka.



Kołyska księdza Jerzego

Nauka w Suchowoli

Edukację ksiądz Jerzy rozpoczął w 1954 roku w szkole podstawowej w Suchowoli. Był uczniem zdolnym, pracowitym i cierpliwym. W Suchowoli ukończył także liceum i został ministrantem w tamtejszym kościele pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Matka księdza Popiełuszki tak wspomina:

„ Przez całe lata, od pierwszej klasy podstawówki aż do ostatniej liceum. Nieważne jaka była pora roku, deszcz czy mróz. Codziennie wstawał o 5 rano, ubierał się, jadł śniadanie i następnie przedzierał się polnymi i leśnymi drogami, by na 7 rano zdążyć do kościoła. I nigdy nie narzekał, że jest zmęczony ” .

Ksiądz Popiełuszko od 1961 roku uczęszczał do liceum w Suchowoli, które było wówczas jedną z najlepszych szkół średnich na Białostocczyźnie. Z wspomnień uczniów wynika, iż w okresie rządów Władysława Gomułki nauczyciele raczej nie uprawiali propagandy państwowej w tej placówce. Pewnymi wyjątkami były jedynie lekcje historii, na których pomijano kwestię Armii Krajowej, Katynia. O wysokim poziomie edukacji w tym liceum świadczy fakt, iż z klasy księdza Jerzego, aż 20 z 24 uczniów dostało się po maturze na studia.

W czasach liceum ksiądz Jerzy interesował się fotografią. Nauczyciele wspominają, iż był humanistą, który bardzo lubił czytać książki. Do przedmiotów ścisłych miał niewielkie zdolności.

Decyzję o wstąpieniu do seminarium duchownego Jerzy Popiełuszko podjął samodzielnie. Nawet najbliższa rodzina nie była wtajemniczona w jego plany, aż do ostatniej chwili. Choć matka Marianna wspominała: „ Cieszyłam się, chciałam być

matką kapłana. Już wtedy, gdy się urodził, ofiarowałam go Bogu, żeby wziął go na służbę do siebie.”

Koleczy z klasy o postanowieniu Jerzego dowiedzieli się dopiero, gdy ten był już klerykiem. Przyszły ksiądz zdecydował się na seminarium diecezjalne nie w Białymstoku ale w Warszawie. Można przypuszczać, iż na ten wybór wpływ miała osoba prymasa Stefana Wyszyńskiego, który ewidentnie kojarzony był ze stolicą kraju. W opinii skierowanej do rektora warszawskiego seminarium dotyczącej Jerzego Popiełuszki ksiądz Czesław Hlebowicz z parafii w Suchowoli napisał: „ Jest dobrym i szlachetnym młodzieńcem, regularnie uczęszczał na religię, co miesiąc przystępował do sakramentów świętych, wzorowo i pobożnie zachowywał się w kościele. Pochodzi z pobożnej i przykładnej rodziny mieszkającej na wsi w parafii Suchowola.”

Katecheta z czasów licealnych ksiądz Piotr Bożyka w swojej notatce do seminarium o Jerzym Popiełuszko zapisał: „, Już w szkole podstawowej wykazywał umiłowanie ołtarza i nabożeństw . W klasach gimnazjalnych, w częstych rozmowach ze mną wypowiadał się o kapłaństwie jako celu swojego życia. Poglądy swoje utwierdzał w życiu eucharystycznym z Jezusem. Według mnie pragnienia jego są szczerze dlatego warto się nimi zainteresować.”

Seminarium Duchowne w Warszawie

W rektoracie Seminarium Duchownego w Warszawie Jerzy Popiełuszko złożył dokumenty niezbędne do przyjęcia na uczelnię: metrykę urodzenia, chrztu, świadectwo dojrzałości, opinie z parafii księży Bożyka i Hlebowicza oraz własnoręcznie napisane podanie. W dostarczonym podaniu zapisał co następuje: „ Uprzejmie proszę o przyjęcie mnie do Seminarium Metropolitalnego w Warszawie. Prosbę swą motywuję tym, iż chcę zostać księdzem, ponieważ mam zamiłowanie do tego zawodu ”. 24 czerwca 1965 roku Prymas Wyszyński na dostarczonych dokumentach zanotował: Admittitur (zostaje przyjęty). Od tego momentu Alfons Popiełuszko został alumnem Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. Inauguracja roku akademickiego odbyła się 20 września 1965 roku. W programie studiów Jerzego Popiełuszki znalazły się między innymi: łacina, historia Kościoła,

wstęp do Biblii i teologii, logika, filozofia, język polski, greka, hebrajski, liturgika, psychologia.

Harmonogram dnia powszedniego w Seminarium Duchownym w Warszawie wyglądał następująco:

6:00- pobudka

6:30- poranna medytacja kaplicy

7:00- msza św. odprawiana w języku łacińskim

7:30- śniadanie

8:00-12:00- wykłady

12:00- obiad

13:00- czas wolny tzw. rekreacja

15:00- czas na naukę w pokojach

19:00- kolacja

21:00- wspólne wieczorne modlitwy w kaplicy

Podczas pierwszego roku studiów Jerzy Popiełuszko mógł spełnić jedno ze swoich największych marzeń. Poznał Prymasa Stefana Wyszyńskiego, który po powrocie z Soboru Watykańskiego II 21 grudnia 1965 roku odwiedził seminarium. Wizyta Prymasa przypadła na okres nagonki propagandy państwowej na Kościół w Polsce, po opublikowaniu listu biskupów polskich do biskupów niemieckich „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Prymas odprawił mszę św. oraz obejrzał przedstawienie „Hotel w Betlejem”, przygotowane przez kleryków. Spektakl wyreżyserował Kazimierz Orzechowski, który przed wstąpieniem do seminarium ukończył szkołę aktorską.

Ogromne piętno duchowe na młodym alumnie Jerzym wywołały obchody tysiąclecia chrztu Polski. Jednym z najważniejszych punktów zaplanowanych uroczystości była msza św. odprawiona w katedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Przebieg nabożeństwa prowadzonego przez Prymasa Wyszyńskiego zakłócany został przez specjalne bojówki zorganizowane przez władze partyjne. Doszło do przepychanek pomiędzy milicją a uczestnikami obchodów, część z nich została zwolniona z pracy. Prymas pragnął jednak załagodzić napiętą sytuację i wzywał do zachowania spokoju. Jerzy Popiełuszko zapamiętał postawę Prymasa Wyszyńskiego,

który potrafił napełniać ludzkie serca wiarą, ale jednocześnie studził emocje, przekonując do tego, by nie dać się sprowokować.

Na drugim roku studiów 16 października 1966 roku odbyły się obłóczyny alumna Jerzego Popiełuszki czyli przywdzianie stroju duchownego. Tego dnia po raz pierwszy oficjalnie włożył sutannę.

Jednostka wojskowa w Bartoszycach

Ogromną radość Jerzego Popiełuszki po obłóczynach zburzyło jednak szybkie wezwanie do wojska. Zaledwie dziewięć dni po tej ważnej uroczystości Jerzy miał się stawić w koszarach wojskowych w Bartoszycach. Znajdowała się tam specjalna jednostka wojskowa dla kleryków. Wraz z Jerzym do tej samej jednostki trafiło jego ośmiu kolegów z seminarium. Uczniowie seminarium wcielani byli do wojska wbrew obowiązującej od 1950 roku umowy między rządem komunistycznym a Episkopatem. Najważniejszym zadaniem jednostek wojskowych podobnych do tej w Bartoszycach było ideologiczne i duchowe złamanie młodych alumnów, aby zrezygnowali z nauki w seminarium.

Koledzy Jerzego Popiełuszki z Bartoszy wspominają, że od samego początku zdecydowanie bronił on swoich przekonań. Wbrew zakazom i szykanom ze strony starszych stopniem, każdego dnia odmawiał głośno modlitwę. Stał się przywódcą duchowym wszystkich alumnów i kleryków przebywających w Bartoszycach. Koledzy wspominają, iż często powtarzał: „Chłopaki, musimy się trzymać. Jak nas zastraszą, łatwiej będzie nami manipulować”. Wszyscy podkreślają, że to dzięki niemu przetrwali wojsko i nie załamali się, nie zrezygnowali z pobytu w seminarium- choć byli kuszeni przez władze państwowe dobrą pracą, dużymi pieniędzmi.

Podczas pobytu w wojsku Jerzy Popiełuszko był dręczony, męczony, prześladowany. Władysława Zaczyńska, która była bibliotekarką wspominała, że często widywała Popiełuszkę jak w masce gazowej, zimą i na mrozie czołgał się na ziemi na komendę „padnij-powstań” lub czyścił na kolanach korytarze i klozety trocinami z tartaku, także w masce gazowej. Jaki był stosunek Popiełuszki do wszystkich szykan dobrze obrazuje fragment jego listu do matki:

„ Nieraz miałem pewne wątpliwości, czy dobrze robię, stawiając czoło, cierpiąc za innych. Czy to nie jest jakaś lekkomyślność. Okazałem się bardzo twardy, nie można mnie złamać groźba ani torturami. Może to dobrze, że akurat ja, bo może ktoś inny by się załamał, a jeszcze innych wkopał.”

W październiku 1968 roku Jerzy Popiełuszko wraz z kolegami opuścił koszary wojskowe w Bartoszycach. Na kilka dni przed zwolnieniem zostali wszyscy odznaczeni i awansowali do stopnia starszego szeregowca. Ostatni raz władze wojskowe próbowały złamać przyszłych duchownych. Popiełuszko zdecydowanie odmówił przyjęcia odznaczenia. Dopiero gdy zagrożono mu prokuraturą, za namową kolegów zdecydował się przyjąć awans.

Pobyty w wojsku bardzo nadwyrężył jego zdrowie. Zaraz po powrocie do Warszawy trafił do szpitala w bardzo złym stanie. Lekarze podkreślali, iż jego życie wisiało na włosku. Koledzy z seminarium na wieść o jego krytycznym stanie zdrowia zgromadzili się w kaplicy i pozostali tam całą noc na wspólnej modlitwie. Po 24 godzinnym czuwaniu do seminarium dotarła wiadomość, iż Jerzy Popiełuszko odzyskał przytomność i są szanse na jego powrót do zdrowia. Kryzys został zażegnany. Jednak od tego momentu Popiełuszko często musiał borykać się z kłopotami zdrowotnymi.



Jerzy Popiełuszko w mundurze wojskowym.

Rozdział III „ Posyła mnie Bóg abym głosił Ewangelię i leczył rany zbolełych serc.”- działalność księdza Jerzego Popiełuszki.

Święcenia kapłańskie

W wyniku pobytu w wojsku, a następnie w szpitalu dopiero w listopadzie 1968 roku Popiełuszko wrócił na studia. Był już wówczas na trzecim roku. Z powodu szkolenia wojskowego musiał nadrabiać braki i zdawać zaległe egzaminy, które znajdowały się w planie drugiego roku seminarium ponieważ do Bartoszyca wyjechał na samym początku drugiego roku studiów. Powrót do seminarium zbiegł się ze zmianami organizacyjnymi w murach tej placówki. Rektorem seminarium został ksiądz Zbigniew Kraszewski.

W czasie nauki w seminarium Jerzy nie tylko studiował, ale także przygotowywał się do służenia ludziom, szczególnie tym najsłabszym i najuboższym- ponieważ wszyscy alumni mieli stały kontakt z wybraną osobą chorą lub samotną. Popiełuszko zajmował się niewidomą i mieszkającą samotnie kobietą. Odwiedzał ją w każde sobotnie popołudnie. Podczas tych wizyt rozmawiał z nią, czytał Pismo Święte, w okresie świąt wręczał upominki, a przede wszystkim napępniał swą podopieczną nadzieją.

Na początku trzeciego roku studiów Jerzy wraz z kolegami otrzymał tonsurę. Uroczystość ta polegała na tym, iż biskup na wierzchu głowy alumna wycinał włosy w kształcie niewielkiego koła. Dzięki temu zewnętrznie widoczne było wstąpienie danej osoby do stanu duchownego.

Dwa pierwsze mniejsze święcenia kapłańskie nazywane lektorat i ostiariat Jerzy Popiełuszko otrzymał gdy był na czwartym roku seminarium w okresie Wielkiego Postu. Cała uroczystość odbyła się w katedrze św. Jana Chrzciciela. Na piątym roku studiów udzielono mu kolejnych dwóch niższych święceń: akolitat, egzorcysta. Dzięki tym święceniom służył przy ołtarzu, przynosił wino i wodę, pomagał kapłanom podczas mszy świętych, troszczył się o wodę święconą i porządek podczas nabożeństw. Po otrzymaniu niższych święceń na końcu piątego roku nauki oficjalnie zmienił swoje imię Alfons na Jerzy. Stało się to 13 maja 1971 roku.

Przyjęcie tonsury i czterech niższych święceń umożliwiło Popiełuszcze przystąpienie do święceń wyższych: subdiakonatu, diakonatu, prezbiterium, które otrzymał na szóstym roku seminarium. W marcu 1972 roku otrzymał święcenia diakonatu podczas, których zobowiązał się do życia w bezżeństwie, celibacie. Od tego momentu mógł także czytać Ewangelię w czasie liturgii.

Ostateczne święcenia kapłańskie Jerzy Popiełuszko przyjął 28 maja 1972 roku. Własnoręcznie napisany przez niego formularz kapłańskiej przysięgi miał następującą treść: „, Sam z własnej woli wybieram i dobrowolnie pragnę święcenia prezbiterium z pełnym przekonaniem i świadomością, że zostałem rzeczywiście powołany przez Boga .”

W czasie mszy świętej w katedrze warszawskiej kandydaci do święceń ubrani byli na biało. W czasie wykonywania Litanii do Wszystkich Świętych przez wiernych zgromadzonych w katedrze wszyscy diakoni leżeli krzyżem na ziemi . Następnie zostali przez Prymasa Wyszyńskiego naznaczeni niezatartym znamieniem , namaszczeni krzyżmem świętym. Otrzymali również patenę i kielich jako znak ofiary, którą jako kapłani mieli odtąd składać oraz ornat- kapłańską szatę liturgiczną. Po otrzymaniu ostatecznych święceń- prezbiterium wszyscy nowi kapłani, w tym także ksiądz Jerzy wyjechali w rodzinne strony.

To właśnie w kościele w Suchowoli młody ksiądz Jerzy odprawił swoją pierwszą Eucharystię- mszę prymicyjną. Zgodnie z tradycją uroczystość ta była przygotowana tak jak ślub i wesele. W kościele w Suchowoli zebrana była cała rodzina , sąsiedzi, przyjaciele, parafia księdza Jerzego. Po zakończeniu Eucharystii udzielał wszystkim specjalnego prymicyjnego błogosławieństwa oraz wręczał obrazki prymicyjne, na których zapisano cytat biblijny: „, Posyła mnie Bóg abym głosił Ewangelię i leczył rany zbolełych serc.”. oraz słowa: „, Jezu, bądź nagrodą Rodzinie, a mocą i światłem tym, do których mnie posyłasz.”



Święcenia kapłańskie w warszawskiej katedrze.

Pierwsze parafie

Pierwszą parafią do której trafił ksiądz Jerzy jako wikariusz był kościół pod wezwaniem Trójcy Świętej w Ząbkach pod Warszawą. Od samego początku rozpoczął twórczą pracę duszpasterską: katechizował dzieci i młodzież, założył kółko różańcowe dla dzieci. Starannie przygotowywał się do każdej katechezy, aby w ciekawy sposób wprowadzić dzieci w tajniki wiary. Dzięki temu dzieci bardzo polubiły swojego młodego katechetę. Świadczą o tym wspomnienia księdza Zdzisława Gniazdowskiego, który był wówczas także wikariuszem w Ząbkach. Wspomina on, iż po każdej lekcji religii wszystkie dzieci odprowadzały księdza Jerzego do jego pokoju. W pierwszych latach swej pracy duszpasterskiej ksiądz Jerzy nie zapomniał oczywiście o swoim seminarium. Organizował pomoc finansową dla studentów, których nie stać było na zapłacenie chesnego. Na ten cel przekazywał między innymi pieniądze otrzymane od swojej ciotki ze Stanów Zjednoczonych Marii Kalinowskiej.

Na parafii w Ząbkach ksiądz Jerzy Popiełuszko przebywał trzy lata. W październiku 1975 roku został przeniesiony do parafii pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski w warszawskim Aninie. Była to dość nietypowa parafia ponieważ plebania mieściła się w kinie „Wrzos”. Gdy ksiądz Jerzy przybył do Anina nie było tam jeszcze świątyni., lecz tylko niewielka, drewniana kaplica. Zgodę na powstanie tam nowego kościoła władze państwowe wydały dopiero w 1976 roku. O budowę

troszczył się głównie proboszcz natomiast ksiądz Jerzy jako wikariusz prowadził kancelarię, katechezy (odbywały się one w podziemiach kina). Pasją księdza Popiełuszki przez trzy lata jego pobytu w Aninie było koło ministranckie. Z młodzieżą grał nawet w piłkę nożną, choć za tym sportem nie przepadał. Natychmiast po przyjeździe do Anina nawiązał bardzo dużo nowych kontaktów z rodzinami z tej parafii. Z wieloma z nich połączyły go długoletnie przyjaźnie, między innymi z rodziną państwa Orygów, która towarzyszyła mu po przeniesieniu na warszawski Żoliborz. W każdy wieczór wigilijny odwiedzał wszystkie rodziny ze swej parafii, aby z każdym podzielić się opłatkiem.

Kolejną placówką duszpasterską księdza Jerzego po Aninie była parafia Dzieciątka Jezus na warszawskim Żoliborzu. Przybył tam w maju 1978 roku. Ówczesnym proboszczem tej parafii był ksiądz Jan Szymborski. W końcu 1978 roku na barki księdza Popiełuszki powierzono dodatkowe obowiązki ponieważ został duszpasterzem średniego personelu medycznego. Początki były bardzo trudne ponieważ na pierwszą mszę świętą dla pielęgniarek przyszła tylko jedna osoba. Jednak w bardzo krótkim czasie młody ksiądz zgromadził wokół siebie rzesze pielęgniarek, a jego nabożeństwa stały się bardzo popularne.

W 1979 roku pogorszeniu uległ stan zdrowia księdza Jerzego, które po pobycie w wojsku nigdy nie wróciło do normy. Podczas odprawiania mszy świętej zasłabł przy ołtarzu. Wykryto u niego anemię. Został skierowany do Instytutu Hematologii na ulicy Chocimskiej, gdzie przebywał ponad miesiąc. Po, powrocie z rekonwalescencji nie mógł już wrócić do tak intensywnego działania jak wcześniej. Widząc to proboszcz poprosił prymasa Wyszyńskiego o przeniesienie księdza Jerzego do parafii, gdzie miałyby mniej obowiązków. Po tej interwencji Popiełuszko został skierowany do kościoła akademickiego św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Rektorem kościoła był ksiądz Tadeusz Uszyński.

Do nowej placówki ksiądz Jerzy trafił w połowie 1979 roku, kiedy cały kraj przygotowywał się do pierwszej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do ojczyzny. Jako duszpasterz personelu medycznego Popiełuszko odpowiadał za organizację pomocy medycznej w czasie wizyty Ojca Świętego. Powierzonemu zadaniu sprostał bardzo dobrze. Pobyt papieża w stolicy przebiegł bez większych wypadków, nie licząc

oczywiście kilku omdleń i zasłabnięć. Jednak pomoc medyczna została zapewniona każdemu natychmiastowo.

Przybywając do św. Anny Popiełuszko zdawał sobie sprawę, iż wokół tego kościoła skupiała się elita polskiej młodej inteligencji. Poza odprawianiem mszy świętych ksiądz Popiełuszko zajął się prowadzeniem konwersatoriów dla studentów medycyny. Na spotkaniach z młodzieżą pojawiał się w swetrze, dżinsach, bez koloratki, dzięki czemu szybko zjednał sobie ich sympatie i uznanie. Na organizowane przez siebie konwersatoria zapraszał prelegentów specjalizujących się w dziedzinie omawianej na danym spotkaniu. Dla studentów stał się nie tylko kapłanem ale przewodnikiem, przyjacielem. Pomagał im w rozwiązywaniu problemów dnia codziennego, na przykład w znalezieniu mieszkania. Brał udział także w zabawach organizowanych przez młodzież studencką. Do tradycji weszło, iż spędzał ze studentami imieniny każdego z nich, a jako prezent ofiarowywał zawsze mszę świętą w intencji solenizanta. Ponadto wraz ze swoimi studentami wyjeżdżał także na rekolekcje i obozy. Pierwszy taki wyjazd zorganizował zimą 1980 roku. Celem wspólnych podróży były najczęściej polskie Tatry. Przed każdą wędrówką po górach odbywała się wspólna modlitwa i msza święta. Studenci skupieni wokół księdza Jerzego podkreślają w swoich wspomnieniach, iż mogli z nim rozmawiać absolutnie o wszystkim oraz, że posiadał cudowny dar integrowania grupy. Dzięki niemu czuli, że są sobie bardzo potrzebni i bliscy, jak rodzina.

Przebywając w kościele św. Anny ksiądz Jerzy nie zapomniał o duszpasterstwie wśród personelu medycznego. W każdą pierwszą środę miesiąca wygłaszał kazania dla pielęgniarek, lekarzy, w których mówił o służbie dla drugiego człowieka, odpowiedzialności za niego. Zaznaczał zawsze, iż w swą pracę i codzienne życie należy zawsze włączać Boga. W zwyczaju miał wyświetlanie przed każdą mszą świętą przeźroczy o tematyce religijnej, natomiast po jej zakończeniu prelekcji o etyce zawodowej.

Do kościoła św. Anny ksiądz Jerzy został skierowany aby podreperować stan swego zdrowia. Jednak praca ze studentami, a także z personelem medycznym wymagały dużo sił, a także czasu. W związku z tym jego zdrowie nie uległo poprawie. Jedynym rozwiązaniem było przeniesienie księdza Popiełuszki do nowej placówki.

Kościół pod wezwaniem św. Stanisława Kostki na Żoliborzu

Jako nowe miejsce pracy duszpasterskiej ksiądz Jerzy wybrał parafie św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu., gdzie trafił w maju 1980 roku. Przeniesienie księdza było wielkim ciosem dla studentów skupionych w kościele św. Anny, którzy niezwykle zżyli się ze swoim duszpasterzem i cenili go- jak wspomina jeden z uczestników tych spotkań Wojciech Bąkowski. Studenci nie zapomnieli o swoim księdzu i poszli za nim do kościoła na Żoliborzu.

Proboszczem w kościele pod wezwaniem św. Stanisława Kostki był ksiądz Teofil Bogucki. Ksiądz Popiełuszko przybył tam w charakterze rezydenta. Mieszkał na plebanii, odprawiał msze święte, a w pierwsze piątki miesiąca odwiedzał chorych. Nie prowadził jednak katechezy ani kancelarii. Nadal pozostał duszpasterzem personelu medycznego. Mieszkanie księdza Jerzego urządzone było bardzo skromnie. Znajdowała się w nim biblioteczka, łóżko, krzesło, drewniany krzyż na ścianie. Z czasem nowemu rezydentowi przydzielono dodatkowe dwa pokoje.

Latem 1980 roku podwyżka cen żywności wprowadzona przez rząd wywołała w kraju falę strajków. Pierwsi zaprotestowali kolejarze z Lublina. Następnie dołączył Gdańsk, Szczecin, Jastrzębie. W Warszawie akcje protestacyjną rozpoczęła Huta Warszawa. Podczas trzeciego dnia strajku okupacyjnego- niedziela- hutnicy chcieli wziąć udział we mszy świętej. Poszukiwali księdza, który odprawiłby nabożeństwo na terenie huty. Kapelan Prymasa- Bronisław Piasecki otrzymał zadanie znalezienia odpowiedniego kapłana. Przybył na plebanię do kościoła św. Stanisława Kostki, gdzie spotkał księdza Popiełuszkę, który bardzo chętnie zgodził się poprowadzić nabożeństwo dla hutników.

Po raz pierwszy od czasu powstania zakładu na jego teren miał przybyć ksiądz. Po przekroczeniu bramy Huty Warszawa księdza Jerzego powitały serdeczne uśmiechy i oklaski robotników. Hutnicy na placu fabrycznym wzniesli ponad dwumetrowy krzyż. Ta pierwsza w historii Huty Warszawa msza święta miała niezwykle atmosferę. Wzięli w niej udział wszyscy hutnicy, którzy mieli poranną zmianę czyli kilka tysięcy osób. Wieczorem ksiądz Jerzy odprawił kolejną mszę świętą dla tych którzy nie byli na porannej zmianie. Tego dnia ksiądz Popiełuszko spędził wśród robotników kilkanaście godzin i rozpoczął nowy etap w swojej pracy

duszpasterskiej. Ksiądz Jerzy związał się z ludźmi pracy. Ksiądz Korża – przyjaciel Jerzego Popiełuszki powiedział: „ (...) robotnicy to było jego Westerplatte, którego bronił, pragnąc ulżyć ich doli.”

W tygodniu ksiądz Popiełuszko spotykał się z hutnikami na terenie ich zakładu natomiast w niedziele zapraszał ich na nabożeństwa do kościoła św. Stanisława Kostki. Po każdym niedzielnym nabożeństwie zapraszał robotników z rodzinami do siebie. Żony hutników przynosiły ciasta, a ksiądz Jerzy przygotowywał herbatę. Ponadto dla robotników organizował spotkania, na których wykładano nauki Kościoła oraz historię Polski.

31 sierpnia 1980 roku podpisano porozumienie między strajkującymi robotnikami a władzami państwowymi. Robotnikom gwarantowano powstanie niezależnych, samorządnych związków zawodowych. W związku z tymi wydarzeniami we wrześniu 1980 roku utworzono Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. W bardzo krótkim czasie w ramach „Solidarności” znalazło się już 10 milionów robotników. Również hutnicy z Warszawy zapisywali się do niezależnego związku zawodowego. Jako członkowie „Solidarności” postanowili przygotować odpowiedni sztandar. Na konsultanta w swych działaniach wybrali księdza Jerzego. Na sztandarze znalazł się św. Florian, patron hutników. Uroczystość poświęcenia nowego sztandaru odbyła się 25 kwietnia 1981 roku w kościele św. Stanisława Kostki i zgromadziła kilka tysięcy osób.. Świadcami poświęcenia sztandaru przez biskupa byli Alina Pieńkowska oraz Andrzej Wajda. Po zakończeniu uroczystości biskup Kraszewski nazwał księdza Jerzego duszpasterzem hutników. Oryginalny sztandar hutników trafił do mieszkania księdza Popiełuszki, aby ukryć go przed służbami bezpieczeństwa. Robotnicy sporządzili jego kopię, którą wystawiali później w kościołach.

W listopadzie 1981 roku wybuchł strajk w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarnictwa w Warszawie. Również i tym razem ksiądz Jerzy znalazł się wśród strajkujących, odprawiając dla nich nabożeństwa i spowiadając. Ponadto był posłannikiem między strajkującymi a prymasem Glempem. 2 grudnia 1981 roku na teren szkoły wkroczyły oddziały ZOMO i spacyfikowały strajk. Szkoła została natychmiastowo rozwiązana. W związku z tym ksiądz Jerzy zaangażował się w pomoc

mieszkaniową, żywnościową i finansową dla studentów mieszkających poza Warszawą.

Po wprowadzeniu 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego ksiądz Popiełuszko cudem uniknął aresztowania. Podczas wieczoru wigilijnego poszedł jednak podzielić się opłatkiem z milicjantami stacjonującymi na Żoliborzu, którzy mieli go obserwować i śledzić na polecenie władz państwowych. Natomiast kilka dni później poczęstował zmarzniętych żołnierzy kawą. Od tego momentu regularnie odwiedzał milicjantów i żołnierzy z kubkiem gorącej herbaty. Wielu z nich prosiło nawet księdza Jerzego o spowiedź.

W okresie stanu wojennego ksiądz Popiełuszko brał czynny udział w organizowaniu pomocy dla aresztowanych i internowanych działaczy opozycji oraz ich rodzin. W kościele św. Stanisława Kostki prowadził punkt wsparcia dla tych osób, zbierał dary zarówno od Polaków, jak i z zagranicy. W pokoju księdza wisiała mapa Polski, na której zaznaczył miejsca internowania i w ten sposób wiedział komu należy pomóc. Często odwiedzał internowanych w więzieniach. Działaczy opozycyjnych nie opuszczał nawet podczas procesów sądowych. Był obecny niemal na wszystkich rozprawach sądowych. Jeden z inżynierów Huty Warszawa, bliski przyjaciel księdza Jerzego- Karol Szadurski wspominał, że podczas procesów zawsze siadał w pierwszym rzędzie, aby wesprzeć oskarżonego na duchu. Postawę księdza Popiełuszki najlepiej oddają jego słowa wygłoszone podczas jednego z wywiadów: „Wszędzie, gdzie zaczynam coś robić, staram się albo nie robić tego wcale, albo robić to bardzo poważnie, traktować poważnie i serce wkładać w to, co robię. Pozostałem z tymi ludźmi. Byłem z nimi w czasie triumfu, pozostałem z nimi w grudniową czarną noc”.

Po wprowadzeniu stanu wojennego ksiądz Popiełuszko podjął kolejne wielkie dzieło- rozpoczął prowadzenie mszy w intencji ojczyzny. Inicjatywa ta zrodziła się w atmosferze trudnych wyzwań, przed jakimi stanęła Polska w 1980 roku. Pierwsza Msza za Ojczyznę w kościele na Żoliborzu została odprawiona w październiku 1980 roku. Jej inicjatorem był ksiądz prałat Teofil Bogucki. Idea tego typu spotkań była zgodna z oficjalnymi wskazaniem Episkopatu Polski, który dzień 1 stycznia ogłosił „dniem modlitwy za naród” i w specjalnym liście pasterskim zalecił podjęcie stałych

modlitw „ o pomoc i światło, przywrócenie pełnego pokoju i zachowanie wolności, o ład życia i łaskę duchowej odnowy narodu ”.

Wprowadzenie stanu wojennego zahamowało proces odnowy życia społecznego w Polsce i rozpoczęło trudny czas walki o utrzymanie zdobytych przez społeczeństwo praw i zachowanie tożsamości narodu polskiego ujawnionej wyraźnie podczas protestów sierpniowych 1980 roku. Postawa księdza Jerzego była wówczas konsekwencją jego wcześniejszej posługi duszpasterskiej wśród ludzi pracy. Początkowo znaczenie Mszy za Ojczyznę nie przekroczyło w zasadzie granic żoliborskiego kościoła i kręgów skupionych wokół niej robotników Huty Warszawa. Sytuacja uległa zmianie po ogłoszeniu stanu wojennego , kiedy tę inicjatywę przejął ksiądz Popiełuszko. Pierwszą z nich odprawił 17 stycznia 1982 roku. Nie wygłosił wówczas homilii, którą zastąpiła tylko długa chwila indywidualnej refleksji uczestników poprzedzona słowami księdza Jerzego: „ Ponieważ przez wprowadzenie stanu wojennego odebrano nam wolność słowa, dlatego wsłuchując się w głos własnego serca i sumienia, pomyślmy o tych siostrach i braciach, których pozbawiono wolności ”. Z czasem ustalono harmonogram, iż msze w intencji ojczyzny będą się odbywać w każdą ostatnią niedzielę miesiąca. Księdzu Jerzemu bardzo zależało na wystroju kościoła podczas tych nabożeństw, dlatego dekorację zawsze wykonywali plastycy. Każdej takiej niedzieli około godziny 15.00 zawieszano flagi, dekoracje, strojono ołtarz. Msza święta rozpoczynała się o godzinie 19.00 śpiewem pieśni *Chrystus Królem* w języku łacińskim. W końcowej części mszy świętej aktorzy warszawskich teatrów przygotowywali programy poetycko- artystyczne o tematyce narodowej. Na zakończenie śpiewano pieśń *Ojczyzno ma, tyle razy we krwi skąpana*. Ksiądz Popiełuszko, aby wzbogacić oprawę artystyczną tych mszy włączał do nich znanych aktorów: Maję Komorowską, Kazimierza Kaczora, Annę Nehrebecką. Msze święte w intencji Ojczyzny z miesiąca na miesiąc gromadziły coraz większe tłumy uczestników, którzy stopniowo wypełniali nie tylko świątynię, ale i plac przykościelny, a później i okoliczne ulice. Z czasem zaczęły przybywać także zorganizowane grupy wiernych spoza Warszawy, często z bardzo odległych miejscowości. Zasięg Mszy za Ojczyznę celebrowanych przez księdza Jerzego bardzo szybko zaniepokoił władze państwowe.

W jednym z wywiadów na pytanie, dlaczego Msza za Ojczyznę stała się tak popularna, ksiądz Jerzy odpowiedział: „Chyba dlatego, że wyrosła ona ze stykania się z problemami, z wczuwania się w codzienne problemy ludzi. Mówię to, co ludzie myślą i co mi opowiadają często bardzo osobiście, a nie mają odwagi, nie mają możliwości wypowiedzenia głośno. Mówię to, kiedy uznaję, że jest to prawda, że powinno być znane ludziom, że w tej intencji trzeba się modlić. Z kolei to mówienie prawdy w Kościele powoduje, że ludzie nabierają do mnie zaufania, bo wypowiadam to co oni myślą i czują. (...) Dla mnie jako dla księdza ważne jest, by nie dać się wciągnąć w politykę. Bo nie takie jest moje posłannictwo. A o tym, że nie jestem zaangażowany politycznie świadczą fakty. Ludzie po wielu latach, często po czterdziestu, pięćdziesięciu, nabierają odwagi, żeby przyjść do mnie i prosić o pojednanie z Bogiem, o spowiedź, Komunię świętą. (...) Bardzo często proces nawracania się, powrotu do boga, do Kościoła czy odnalezienia w ogóle Boga zaczyna się od właściwej postawy patriotycznej i Bóg może wybrać różne drogi do nawrócenia”.

Kazania wygłaszane przez Popiełuszkę były przez niego starannie przygotowane i zawsze starał się, aby nie były dłuższe niż kwadrans. Gdy ksiądz Jerzy miał gotowy tekst kazania było ono przepisywane przez jego przyjaciół na maszynie. W obawie przed aresztowaniem przez Służby Bezpieczeństwa treść kazania przekazywał także innym księżom. Dzięki temu nawet gdyby został aresztowany Msza za Ojczyznę odbyłaby się, a kazanie zostałoby odczytane. W przygotowanych kazaniach ksiądz Jerzy nigdy nie umieszczał haseł politycznych, nie namawiał do zamieszek. W związku z tym władze nie mogły aresztować księdza i oskarżyć go o działania przeciw państwu. Aby zniechęcić księdza Jerzego do prowadzenia Mszy za Ojczyznę Służby Bezpieczeństwa przeprowadzały liczne prowokacje. Jedną z takich akcji miała miejsce w nocy z 13 na 14 grudnia 1982 roku. Wówczas do mieszkania księdza Jerzego wrzucono cegłę. Natomiast następnego dnia upozorowano włamanie na schodach prowadzących do jego pokoi. Od tego momentu robotnicy postanowili chronić swego duszpasterza i wyznaczili nocne dyżury przed jego mieszkaniem.

W czasie drugiej pielgrzymki Ojca Świętego do ojczyzny ksiądz Jerzy podobnie jak to było wcześniej odpowiadał z organizacje pomocy medycznej. Jednak ze

względu na niebezpieczeństwo aresztowania przez Służby Bezpieczeństwa jego nazwisko nie figurowało formalnie na liście komitetu organizacyjnego pielgrzymki. Ksiądz Popiełuszko bardzo chciał się spotkać z papieżem osobiście. Nie było mu to jednak dane. Brał udział w powitaniu papieża na lotnisku jednak znajdował się za szpalerem biskupów.

Jako kapłan związany ze środowiskiem robotniczym zorganizował we wrześniu 1983 roku pierwszą pielgrzymkę ludzi pracy na Jasną Górę. Wiadomość o zorganizowaniu takiej pielgrzymki obiegła cały kraj. Robotnicy z całej Polski organizowali autokary i zapisywali się na ten wyjazd. Informacje o poczynaniach księdza Jerzego dotarły oczywiście do władz państwowych, które były bardzo niezadowolone z tej inicjatywy. W związku z tym całą trasę do Częstochowy autokar księdza Jerzego śledzony był przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Pierwsza pielgrzymka ludzi pracy zgromadziła w Częstochowie około ośmiu tysięcy uczestników. Ksiądz Jerzy odprawił mszę świętą, a następnie robotnicy odczytali *Modlitwę Dziękczynną Robotników*. Wszyscy pielgrzymi wzięli także udział w rozważaniach różańcowych. Twórca „Solidarności” Lech Wałęsa tak wspominał tą pielgrzymkę: „Przeżywając trudne czasy, poczuliśmy wtedy siłę. Uświadomiliśmy sobie, że jest nas dużo i że razem możemy więcej zrobić, próbować znaleźć rozwiązanie, modląc się. To dawało nam moc, gdyż ciężary jakie spoczywały na naszych barkach, były trudne do udźwignięcia dla normalnych ludzi. Potrzebowaliśmy wsparcia, trwałych fundamentów wiary.”

Rozdział IV „Zło dobrem zwyciężaj.”- prześladowanie i męczeńska śmierć księdza Jerzego Popiełuszki

Prowokacje Służb Bezpieczeństwa

Latem 1983 roku nasiliły się działania Służb Bezpieczeństwa skierowane przeciwko księdzu Jerzemu. Formalną podstawą do wszczęcia śledztwa przeciwko księdzu Popiełuszcze była notatka sporządzona przez porucznika Służby Bezpieczeństwa Chyłkiewicza, który zapisał: „nadużywa praktyk religijnych do wystąpień antypaństwowych a jego wypowiedzi wyczerpują znamiona przestępstwa z art. 194 kk.” W związku z tą notatką prokurator Anna Jackowska wszczęła śledztwo w sprawie nadużywania wolności sumienia i wzywania na szkodę PRL przeciwko księdzu Popiełuszcze.

Po raz pierwszy ksiądz Jerzy był przesłuchiwany w prokuraturze 12 grudnia 1983 roku. Zarzuty wobec księdza pani prokurator uzasadniała nagraniami taśm magnetofonowych i magnetowidowych przedstawiającymi nabożeństwa prowadzone przez Popiełuszkę. Pierwsze przesłuchanie trwało kilka. Po zakończeniu przesłuchania przeprowadzono rewizję w mieszkaniu księdza Jerzego na ulicy Chłodnej, które przekazała mu ciotka Maria Kalinowska. Ksiądz Popiełuszko miał świadomość, iż mieszkanie było nie używane i powinno być zupełnie puste. Jednak Służby Bezpieczeństwa przygotowały prowokację i zaprosiły na rewizję dziennikarzy oraz podrzuciły do mieszkania spreparowane dowody, które mogły świadczyć przeciw księdzu Jerzemu. W wyniku tych działań protokół z rewizji zawierał następujące informacje: ”znaleziono w nim 15 tys. egzemplarzy nielegalnych pism, gryps w języku francuskim, 60 egzemplarzy sprawozdania księdza Małkowskiego ze spotkania z Prymasem, 36 naboii do pistoletu maszynowego, trotyl, dynamit z zapalnikiem elektrycznym de detonacji, 4 duże gazy łzawiące, 6060 matryc zagranicznych, 5 tub farby drukarskiej.” Konsekwencją tej prowokacji było natychmiastowe aresztowanie księdza Popiełuszki wieczorem 12 grudnia 1983 roku. Jednak w wyniku interwencji księdza Boguckiego i arcybiskupa Dąbrowskiego u ministra spraw wewnętrznych gen.

Kiszczaka już następnego dnia księdza Jerzego zwolniono z aresztu. Przed kościołem św. Stanisława Kostki powracającego kapłana witała rzesza ludzi z kwiatami.

Od samego początku 1984 roku nagonka Służb Bezpieczeństwa na księdza Jerzego wzmagiała się. Pojawiły się częste wezwania na milicję oraz regularne przesłuchania. Od stycznia do lipca 1984 roku był przesłuchiwany 13 razy. Ponadto przysyłano anonimy z pogrózkami: „ Będziesz wisiał na krzyżu” ; „ Zostaniesz bohaterem narodowym numer dwa- po Przemysku”. Brutalne ataki były także związane z oszczerczą kampanią prasową prowadzoną przez ówczesnego rzecznika prasowego rządu Jerzego Urbana (pod pseudonimem Jana Rema). W związku z narastającym niebezpieczeństwem hutnicy poprosili prymasa Glempa o wysłanie księdza Jerzego na studia do Rzymu. Pomimo zgody ze strony prymasa ksiądz Jerzy odmówił wyjazdu.

Pierwszy zamach na życie księdza Jerzego zorganizowany przez służby specjalne miał miejsce 13 października 1984 roku. Wraciał wówczas z Gdańska do Warszawy. Około północy w okolicach miejscowości Olsztynek z lasu przed jego samochód wyskoczył zamaskowany mężczyzna, który chciał czymś ciężkim rzucić w przednią szybę pojazdu. Jednak kierowca księdza Popiełuszki- Waldemar Chrostowski gwałtownie skręcił w kierunku napastnika i ten przestraszył się, przez co nie trafił w samochód. Jak się miało później okazać napastnikiem był to przyszły morderca księdza Jerzego- Grzegorz Piotrowski.

Uprowadzenie i śmierć księdza Jerzego

19 października 1984 roku ksiądz Jerzy wraz ze swoim kierowcą Waldemarem Chrostowskim udał się do Bydgoszczy, gdzie odprawił mszę świętą w kościele Świętych Polskich Braci Męczenników. Wierni w Bydgoszczy powitali księdza Jerzego gromkimi oklaskami. Podczas rozważań różańcowych ksiądz Popiełuszko wygłosił słowa, które niewątpliwie można uznać za jego testament: „ Módlmy się, byśmy byli wolni od leku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzdy odwetu przemocy.” W podróż powrotną do Warszawy samochód z księdzem Popiełuszką wyruszył o godzinie około 21.30. Kierowca wspomina, iż nagle zauważył samochód jadący za nimi, który oślepił go długimi światłami. Chrostowski zobaczył siedzącego w nim mężczyznę w mundurze milicji drogowej, który sygnalizował mu zjazd na

pobocze. Po zatrzymaniu pojazdu Chrostowski został skierowany przez milicjantów ruchu drogowego (w rzeczywistości funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa) do samochodu milicyjnego na próbę trzeźwości. Został tam skuty kajdankami i zakneblowany. Następnie porywacze wyciągnęli księdza Jerzego z auta, ogłuszyli i wrzucili do bagażnika swego pojazdu. Oprawcy z prędkością ponad 100 kilometrów na godzinę ruszyli ze swoimi ofiarami w dalszą drogę. W czasie jazdy Chrostowskiemu udało się uwolnić z kajdanek i wyskoczył na jezdnię. Dobiegł do najbliższego budynku skąd zadzwonił po karetkę pogotowia, która zawiozła go do najbliższego kościoła w Toruniu. Proboszcz tamtejszej parafii Najświętszej Marii Panny ksiądz Józef Nowakowski o godzinie 23.15 powiadomił Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych o uprowadzeniu księdza Jerzego Popiełuszki. W porwaniu księdza bezpośredni udział brało trzech napastników: Grzegorz Piotrowski, Leszek Pękala, Waldemar Chmielewski.

Informacje o dalszych losach księdza Jerzego posiadamy obecnie jedynie z zeznań jego oprawców oraz raportów lekarskich opisujących obrażenia ciała księdza. W czasie uprowadzenia księdzu Jerzemu udało się oswobodzić ze sznura i knebla. Gdy porywacze otworzyli bagażnik próbował uciekać. Jednak został szybko ponownie schwytany, pobity pałą, pięściami i wrzucony do bagażnika. Piotrowski, Chmielewski i Pękala kierowali się w kierunku Włocławka. W czasie podróży jeszcze dwukrotnie zatrzymywali się, aby przy pomocy pałki zbić księdza do nieprzytomności. Ponadto przywiązali do nóg ofiary worek z 10 kilogramami kamieni i zawiązali pętlę na szyi, która przy każdej próbie ruchu zaciskała się coraz mocniej. Gdy dojechali na tamę na Zalewie Wiślanym we Włocławku wrzucili księdza Jerzego do wody.



Krzyż w okolicach miejscowości
Górk, gdzie został uprowadzony ksiądz Jerzy.

Kościół św. Stanisława Kostki o porwaniu księdza Jerzego dowiedział się dopiero rano 20 października. Tego samego dnia w Dzienniku Telewizyjnym pojawił się komunikat o uprowadzeniu księdza Popiełuszki. Po tej informacji do kościoła na Żoliborzu przybyły tłumy wiernych, którzy modlili się o powrót Jerzego Popiełuszki. Kościół pozostawał otwarty dzień i noc. Apel w intencji księdza Jerzego wygłosił także papież Jan Paweł II. Ciało księdza Popiełuszki zostało odnalezione w wodach zalewu 30 października 1984 roku. Wierni modlący się o powrót księdza w kościele św. Stanisława Kostki otrzymali tę wiadomość około 20.00. Wszyscy świadkowie, którzy znajdowali się tam wówczas podkreślają, iż natychmiast rozległ się szloch, płacz. Pograżeni w rozpacz wierni wraz z księdzem Feliksem Folejewskim trzykrotnie wymówili jakże trudne słowa: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.” W kościele przez całą noc co godzina odprawiano mszę świętą. Napływało coraz więcej ludzi, wielu przystępowało do spowiedzi, niektórzy po raz pierwszy od kilkunastu lat. Księża, którzy służyli tej nocy do mszy twierdzą, że w sercach ludzi zachodziła niezwykła przemiana.

Ciało księdza Popiełuszki zostało ubrane w białą koszulę, czarne spodnie, sutannę i ornat koloru czerwonego, który jest symbolem krwi i męczeństwa. Złożono je do metalowo- drewnianej trumny. Przed Zakładem Medycyny Sądowej w Toruniu skąd miano przewieźć zwłoki do kościoła na Żoliborzu zgromadziły się tłumy ludzi, przy bramie ułożono dywan z kwiatów. Gdy wierni zobaczyli trumnę rozległ się płacz a następnie słowa pieśni *Boże coś Polskę*.

Początkowo ksiądz Jerzy miał zostać pochowany na Powązkach, jednak ludzie domagali się, aby złożyć jego ciało przy kościele św. Stanisława Kostki. Matka księdza Marianna Popiełuszko spotkała się z prymasem Glempem i poprosiła aby pogrzeb odbył się na Żoliborzu.: „ Oddałam go Kościołowi i nie zabiorę go Kościołowi. Tutaj pracował, tutaj kochał i cierpiał, tutaj są ludzie, którzy go kochają, więc niech tutaj zostanie.” Ostatecznie więc miejscem spoczynku księdza Jerzego został kościół św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Ostatnie pożegnanie Jerzego Popiełuszki odbyło się 3 listopada 1984 roku. Trumna z ciałem księdza została okryta białą- czerwoną flagą i wystawiona przed kościołem. W pogrzebie wzięło udział ponad 500 tysięcy wiernych z całej Polski. Do dziś uczestnicy tych wydarzeń pamiętają każdy ich szczegół. Trudno jednak im dokładnie opisać ich atmosferę. Wszyscy jednak czuli, że są świadkami ofiary Kapłana, który został zabity za Prawdę. Biskup Wojciech Ziemia ujął to w prostym zdaniu: "Tak Pan Bóg przez śmierć Księdza Jerzego otwiera nasze oczy, oczy naszego serca, naszego umysłu, naszej wiary".

Ludzie, którzy znali, kochali, podziwiali księdza Jerzego tak go żegnali:
Ksiądz Ryszard Rumianek- przyjaciel z Seminarium Duchownego
„ Byliśmy razem przez wiele lat studiów w Seminarium. Ty jeden spośród nas najlepiej zrozumiałeś, co to znaczy pójść za Chrystusem, pójść aż do końca. Dobry pasterz oddaje swoje życie za owce.”

Karol Szadurski- robotnik i przyjaciel

„ Jerzy Przyjacielu! Zostajesz z nami. Dziś przyszła chyba cała Polska. Są chłopcy z Gdańska, Piekara Śląskich, z Mistrzejowic, Nowej Huty, Częstochowy, Świebodzina, Zielonej Góry, Wrocławia. Księżo Jerzy, słyszysz, jak biją dzwony wolności? Słyszysz, jak modlą się serca nasze? Czuwaj z nami i nad nami. Twoja arka solidarności serc płynie dalej.”

Ksiądz prałat Teofil Bogucki- proboszcz kościoła św. Stanisława Kostki

„ Ziemia polska otrzymała nowego bohatera narodowego i nowego męczennika. Na taki pogrzeb , z udziałem Kardynała Prymasa, Biskupów i niezliczonej rzeszy wiernych zasługuje tylko człowiek wielki lub święty.”



Ksiądz Jerzy w trumnie.

Autorem projektu grobu księdza Jerzego jest artysta plastyk Jerzy Kalina. Grób ma kształt kurhanu, który pokrywa płaska, granitowa płyta w kształcie krzyża. Na kamieniu wyryty jest napis: śp. Ks. Jerzy Popiełuszko, lat 37, zamordowany 19 X 1984.

Krzyż jest częścią różańca utworzonego z 58 kamieni. Różaniec ten ma kształt granic Polski.



Grób księdza Jerzego Popiełuszki przy kościele pod wezwanie św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu.

Proces toruński

Zbrodnia popełniona na księdzu Popiełuszcze przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa wywołała taki wstrząs, że zatuszowanie jej przez władze stało się niemożliwe. Musiało dojść do ukarania sprawców morderstwa.

Proces miał miejsce w Toruniu ponieważ na terenie tamtego okręgu sądowego dokonano zbrodni. Przewód sądowy toczył się w dniach 27 grudnia 1984 roku- 7 lutego 1985 roku. Na ławie oskarżonych zasiadło czterech funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: Grzegorz Piotrowski (matematyk, w chwili zabójstwa księdza Jerzego miał 33 lata, był wcześniej odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i odznaczeniami resortowymi MSW), Waldemar Chmielewski (politolog, w czasie zabójstwa miał 29 lat, wcześniej odznaczony był Brązowym Krzyżem Zasługi, odznaczeniami resortowymi MSW), Leszek Pękala (elektronik, w czasie dokonania zabójstwa miał 32 lata, był wcześniej odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi), Adam Pietruszka (prawnik, zastępca dyrektora w Departamencie IV MSW, zajmującym się inwigilacją Kościoła, kierował zabójstwem księdza Popiełuszki, w czasie jego popełnienia miał 46 lat, był wcześniej odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaczeniami resortowymi MSW).

Oskarżycielem był prokurator Prokuratury Generalnej Leszek Pietrasiński i prokurator wojewódzki w Toruniu Zygmunt Kołacki. Pełnomocnikami oskarżycieli

posiłkowych- rodziców księdza Jerzego- byli adwokaci: Jan Olszewski, Andrzej Grabiński. Reprezentantami oskarżycieli posiłkowych: Waldemara Chrostowskiego i Józefa Popiełuszki, brata księdza byli: Edward Wende, Krzysztof Piesiewicz.

Proces toczył się przy otwartych drzwiach. Akt oskarżenia obejmował cztery zarzuty. Piotrowski, Pękała, Chmielewski zostali oskarżeni, iż działając wspólnie i w porozumieniu w zamiarze pozbawienia życia uprowadzili księdza Jerzego Popiełuszkę, kneblowali go i bili pałkami a następnie wrzucili do wody oraz, że uprowadzili Waldemara Chrostowskiego w zamiarze pozbawienia życia, lecz czynu tego nie dokonali gdyż Chrostowski zbiegł. Trzeci zarzut dotyczył próby spowodowania wypadku samochodu, którym podróżował Popiełuszko 13 października 1984 roku. Czwarty zarzut prokuratura postawiła Adamowi Pietruszce oskarżając go o nakłanianie swoich podwładnych do pozbawienia życia księdza Popiełuszki. Główny oskarżony Piotrowski nie przyznał się do żadnego ze stawianych mu zarzutów.

Prokurator Zygmunt Kołacki w swej mowie końcowej podkreślił, że zbrodnia ta jego zdaniem została dokonana z premedytacją, a ofiara była traktowana przez oskarżonych z wyjątkowym okrucieństwem, natomiast zamiar zabójstwa powstał jeszcze przed porwaniem.

Natomiast Prokurator Generalny PRL Leszek Pietrasiński w swym wystąpieniu końcowym wykorzystał proces do celów propagandowych. Przedstawił go jako „ sukces socjalistycznej praworządności” a dokonana zbrodnię jako czyn odosobniony, którego pomysł zrodził się wyłącznie w kręgu oskarżonych. Argumentował, iż oskarżeni dokonali tej zbrodni nie z niskich pobudek, bowiem podejmując się bezprawne działania, mieli nadzieję skłonić księdza Popiełuszkę do zaprzestania „ antypaństwowej działalności politycznej ”. Dość niespodziewanie jednak prokurator Pietrasiński pozostawił otwartą sprawę istnienia ewentualnych mocodawców tego zabójstwa na wyższych szczeblach władzy: „ Wszelkie jednak snucie na ten temat domysłów byłoby jeszcze obecnie pozbawione jakichkolwiek podstaw faktycznych. Proces ich nie ujawnił ani też ich istnienia nie wykluczył ”. Słowa te wypowiedziane z ust prokuratora generalnego PRL były ogromnym zaskoczeniem.

Prokurator Pietrasiński zażądał uznania oskarżonych za winnych i wymierzenia im następujących kar: dla Piotrowskiego kary śmierci i pozbawienia praw publicznych

na zawsze, dla Pękali 25 lat pozbawienia wolności i pozbawienia praw publicznych na okres lat 8, dla Chmielewskiego 25 lat pozbawienia wolności i pozbawienia praw publicznych na okres 8 lat, dla Pietruszki 25 lat więzienia i pozbawienia praw publicznych na okres lat 10 i zakazu obejmowania stanowisk kierowniczych w aparacie państwowym. Wyrok wydany na oprawców księdza Jerzego wydał sąd w składzie: Artur Kujawa, Jurand Maciejewski, Marcin Kaczmarek, Jan Kościński, Władysław Targański. Oskarżeni otrzymali następujące kary: Piotrowski 25 lat pozbawienia wolności i 10 lat pozbawienia praw publicznych, Pękala 15 lat pozbawienia wolności, Chmielewski 14 lat pozbawienia wolności., Pietruszka 25 lat pozbawienia wolności i 10 lat pozbawienia praw publicznych.

Proces nie odpowiedział na najważniejsze pytanie: kto wydał rozkaz zamordowania księdza Jerzego? Do dziś nie znamy na nie odpowiedzi. Wszyscy zabójcy opuścili już więzienia ponieważ objęła ich dwukrotna amnestia.

Rozdział V „Myśleli, że można zabić Ewangelię.”- pamięć o księdzu Jerzym Popiełuszko

Pielgrzymki przy grobie

Od pogrzebu księdza Jerzego, przez kilkanaście miesięcy, nieustannie do jego grobu przybywali ludzie, każdy chciał uklęknąć i pomodlić się przy grobie męczennika. Na parkanie wisiały dziesiątki transparentów z hasłami: „ Zawsze będziesz naszym duszpasterzem- studenci ”, „ On był jeden lecz za nim stoją miliony ”, „ nie zejdziemy z drogi, której nas nauczyłeś ”, „ Wyrwano nam serce, lecz nie oddamy duszy ”.

Do grobu księdza Popiełuszki pielgrzymują po dzień dzisiejszy biskupi, kapłani, prezydenci i premierzy państw. Pielgrzymkę do grobu męczennika wpisują do swoich oficjalnych wizyt w Polsce. Hołd bohaterskiemu obrońcy praw człowieka oddali między innymi: Vaclaw Havel, Emil Constantinescu, Margaret Thatcher, Dalajlama, George Bush. Przybył również Jan Paweł II 14 czerwca 1987 roku. W bramie świątyni powitał Ojca Świętego ksiądz Teofil Bogucki. Papież długo modlił się w świątyni. Następnie udał się do grobu księdza. Popiełuszki. Złożył wiązanek biało-czerwonych róż, objął rękami i ucałował płytę grobowca. Spotkał się również z rodziną księdza Jerzego, wpisał do księgi pamiątkowej oraz pobłogosławił dzwon "Jerzego". Temu niezwykłemu spotkaniu towarzyszyli liczni wierni zgromadzeni na placu przykościelnym.



Papież Jan Paweł II przy grobie księdza Jerzego

W 2002 roku przybył do grobu księdza Popiełuszki kardynał Joseph Ratzinger wówczas przewodniczący watykańskiej Kongregacji Nauki wiary a obecnie papież Benedykt XVI. W księdze pamiątkowej napisał: „ Niech Pan błogosławi Polskę, napęlnia kapłanów duchem ewangelicznym Księdza Popiełuszki ”.



Kardynał Ratzinger

(obecny papież Benedykt XVI) zwiedza muzeum poświęcone księdzu Jerzemu.

Z obliczeń statystycznych prowadzonych przez Służbę Informacyjną wynika, że od listopada 1984 roku do końca 2003 roku grób księdza Jerzego nawiedziło ponad 15 milionów osób.

Od ponad dwudziestu lat, dzień i noc, przy grobie księdza Jerzego Popiełuszki swoją służbę pełnią członkowie Kościelnej Służby Porządkowej "TOTUS TUUS". Służba ta powstała jeszcze za życia księdza Jerzego, gdy wrzucono mu cegłę z materiałem wybuchowym do mieszkania. Początkowo jej członkowie pełnili dyżury na plebanii i terenie przykościelnym ze względów bezpieczeństwa. Po śmierci swego ukochanego kapłana nie zawiesili działalności, jedynie zmienili jej charakter. Dbają o porządek, pomagają pielgrzymom przybywającym do grobu. Wielu z nich złożyło przysięgę, że dopóki starczy im sił, dopóty będą służyć. Nie zważają na jakiegokolwiek przeszkody. Są dumni, że mogą poświęcić się wielkiej idei. Przyjeżdżają z różnych warszawskich dzielnic, miejscowości podwarszawskich, a także spoza Warszawy, z Radomia, Bydgoszczy, Zakopanego, Nowego Targu, krakowskich Mistrzejowic, Gdańska Siedlec czy Poznania.

Opiekę nad pielgrzymkami sprawuje ponadto Kościelna Służba Informacyjna. Początki jej działania to dramatyczne dni po pogrzebie w pierwszych dniach listopada 1984 roku. Spontanicznie powstała wówczas grupa osób, które zbierały i porządkowały informacje, a następnie przekazywały je wszystkim zainteresowanym. Ich służba trwa do dziś. Prowadzą archiwum materiałów dotyczących księdza Jerzego Popiełuszki. Przygotowują kwartalnik "Bóg i Ojczyzna", w którym dokumentują wszystko, co jest związane z pamięcią o jego życiu i kapłańskiej posłudze. Dają świadectwo o księdzu Jerzym wobec wszystkich pielgrzymów i turystów, którzy przybywają do jego grobu.

Literatura:

- Czuwamy. Służby przy grobie księdza Jerzego Popiełuszki 1984-1994, Warszawa 1995.
- Daszkiewicz Krystyna, Urowadzenie i morderstwo ks. Jerzego Popiełuszki, Poznań 1990.
- Kindziuk Milena, Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki, Częstochowa 2004.
- Ks. Jerzy Popiełuszko. Ofiara spełniona, Warszawa 2004.
- Malacki Zygmunt, Kościół pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. U grobu Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, Warszawa 1999.
- Malacki Zygmunt, Sługa Boży ksiądz Jerzy Popiełuszko, Warszawa 2002.
- Płaska Halina, Wspomnienia o księdzu Jerzym, Warszawa 2000.
- Roszkowski Wojciech, Historia Polski 1914-1990, Warszawa 1992.

